

Paweł Cembrowicz

III niedziela wielkanocna, Jesteśmy Jego świadkami

Wrocławski Przegląd Teologiczny 13/2, 261-262

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

III NIEDZIELA WIELKANOCNA – 30 IV 2006

Jesteśmy Jego świadkami

1. Okres wielkanocny jest nazywany jedną wielką niedzielą, która trwa 50 dni. Pewnie nawet nam, chrześcijanom, trudno sobie wyobrazić tak długą niedzielę, ale poprzez tę nazwę Kościół ukazuje nam, jak wielkim wydarzeniem jest fakt zmartwychwstania Bożego Syna.

Dzisiejszej niedzieli znów zatrzymujemy się nad jedną z chrystofanii, czyli nad objawieniem się Chrystusa Zmartwychwstałego. Tym razem jest to opis św. Łukasza. Ponownie widzimy podobne cechy charakterystyczne spotkania Jezusa ze swoimi uczniami: ich strach i przerażenie, obdarowanie pokojem przez ich Mistrza i Jego przesłanie.

2. Chrystus, objawiając się swoim uczniom, ukazuje im prawdę zmartwychwstania. Czyni to w niezwykle prosty sposób: ukazuje rany, pozwala się dotknąć, spożywa posiłek. Wraz z ukazaniem faktu swojego zmartwychwstania Jezus zostawia swoim przesłanie. Tym razem sięga do Mojżesza, Proroków i Psalmów, ukazując, że to, co się wydarzyło na ich oczach i czego są świadkami, zostało już przez Boga zapowiedziane i ogłoszone.

3. Sięgnijmy jeszcze do pierwszego czytania dzisiejszej liturgii słowa. Dzieje Apostolskie mówią nam o zdarzeniu, które wydarzyło się po uzdrowieniu chromego przez Piotra i Jana. Przed chwilą widzieliśmy załkniionych i rozczarowanych uczniów, zamkniętych w Wieczerniku. Teraz natomiast ci sami uczniowie są po przeżyciu spotkań ze Zmartwychwstałym, po Jego Wniebowstąpieniu i po umocnieniu przez Poczieszyciela – Ducha Prawdy. Zauważamy, jak wielka zmiana dokonała się w ich życiu. Podejmują się owej misji, o której mówił im Jezus podczas spotkania w dniu zmartwychwstania: „w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy. Wy jesteście świadkami tego” (Łk 24,47).

Uzdrowienie chromego stało się zatem pretekstem, aby mówić o Jezusie jako jedynym Odkupicielu człowieka, obiecany Mesjaszu, na którym spełniają się wszystkie zapowiedzi Starego Testamentu. Jest to też okazja, by wzywać do nawrócenia i uwierzenia, że On jest Synem Bożym. Dzieje się to w Jerozolimie, ale za chwilę przepowiadanie Dobrej Nowiny obejmie cały ówczesny świat.

4. Misję, którą zlecił Chrystus Apostołom, podejmowali i podejmują chrześcijanie od początku istnienia Kościoła aż do naszych czasów. Święci i błogosławieni, których ukazujemy nam Kościół, potwierdzają swoim życiem, jak bardzo przejęli się wypełnianiem Chrystusowej misji i jak Boży Duch pozwala prowadzić ją w wieloraki sposób, w zależności od uwarunkowań danego okresu.

My też dzisiaj spotykamy Zmartwychwstałego tutaj, podczas Eucharystii, którą sprawujemy. Modlimy się, abyśmy rozumieli Pisma. Prosimy, by pałało w nas serce, gdy Jezus do nas mówi. Błagamy, abyśmy rozpoznawali Jego Obecność w znaku chleba i wina.

Eucharystię nazywamy Mszą, od łacińskiego słowa *missa*. Podczas ostatniego Synodu Biskupów jeden z ojców synodalnych zaproponował ciekawą interpretację łacińskich słów

rozestania: *Ite, missa est* – Idźcie, ofiara spełniona”, zamieniając je na: *Ite, missio est* – „Idźcie, jest misja”. Warto zatem pamiętać, że nasz udział w spotkaniu z Chrystusem nie może zakończyć się w obrębie murów tej świątyni. Jest misja do spełnienia. Idźcie zatem i głosście całemu światu, że Jezus Chrystus, który oddał za nas swoje życie, powołuje nas do pełni życia. My jesteśmy tego świadkami.

ks. Paweł Cembrowicz

UROCZYŚTOŚĆ NMP KRÓLOWEJ POLSKI – 3 V 2006

Królowa do naśladowania

W dzisiejszej liturgii sławi się Najświętszą Maryję Pannę jako Królową Polski. W jakim sensie skromnej, cichej i ubogiej dziewczynie żydowskiej, żyjącej w Palestynie dwa tysiące lat temu przysługuje tytuł Królowej naszego narodu? Czy w ogóle życzyłaby Ona sobie takiego wyniesienia i chwały, skoro zawsze stała w cieniu i wskazywała na swojego boskiego Syna?

1. Arka Przymierza

Dzisiejsze czytanie z Księgi Apokalipsy św. Jana uchyla przed nami drzwi świątyni niebieskiej. Zdumionym oczom ukazuje się Miejsce Najświętsze, sanktuarium dotąd niedostępne dla ogółu wiernych, i – co jeszcze bardziej zaskakujące – ukazuje się dawno zaginiona Arka Przymierza. Połączona skrzynia *‘aron berit-Jahve* stanowiła najświętszą relikwię żydowską, symbol Starego Przymierza, największy skarb, dla przechowywania którego zbudowano pełną przepychu świątynię jerozolimską. Prawie 600 lat p.n.e., podczas zburzenia pierwszej świątyni Arka zaginęła bezpowrotnie, sprowadzając na pobożnych Żydów nieodżałowaną żalobę. Następne zdania Apokalipsy ukazują wielki znak na niebie, Niewiastę obleczoną w słońce, w której bezbłędnie i z niedowierzaniem rozpoznajemy Dziewicę Nazaretańską. Okazuje się, że w niebie niepotrzebna jest już święta skrzynia, w której pieczołowicie przechowywano spisane na kamiennych tablicach Prawo Boże. Arką Nowego Przymierza jest Maryja, która w swym dziewiczym łonie piastowała wcielone Słowo Boże. Pamiętamy, jak Dawid z wielką radością wprowadził do Jerozolimy świętą Arkę. Maryja zaś po ukończeniu swego życia została w chwale wzięta do Jeruzalem niebieskiego i tam ukoronowana wieńcem z dwunastu gwiazd na Królową nieba.

2. Królowa Matka

W tradycji monarchii ludu izraelskiego wyjątkowa rola przypadła do odegrania matce króla. W przeciwieństwie do żony króla (wówczas król mógł mieć kilka żon), która nie odgrywała zwykle większej roli politycznej – jego matka cieszyła się szczególnym szacunkiem panującego władcy. Tytuł królowej-matki posiadała Batszeba, matka króla Salomona. Oto jak traktował ją królewski syn: „Batszeba więc weszła do króla Salomona, aby